

GRZECZNOŚĆ – NAUKA ANI ŁATWA, ANI MAŁA, CZYLI O DOBRYCH MANIERACH U PRZEDSZKOLAKÓW¹

STRESZCZENIE

Dzieciństwo to optymalny czas na uczenie dzieci grzeczności. Wcześnie wpajane dobre maniery mają szansę utrwalić się w zachowaniach dziecka jako nawyki, a co najważniejsze poprzedzają pojawienie się moralności. Jak uczyć dzieci grzeczności? Przede wszystkim, jak przed laty zauważył Jan Paweł II: „Rodzice sami muszą być dobrze wychowani, ażeby wychowywać – i sami też wciąż muszą się wychowywać”. Dobre wychowanie jest silnym atutem w ręku dziecka, dzięki któremu zyskuje przychyłność otoczenia. I odwrotnie – braki w tym zakresie uniemożliwiają mu czerpanie satysfakcji z kontaktów z ludźmi.

Słowa kluczowe: grzeczność a autentyczny szacunek, dobrze wychowani rodzice, uczenie dobrych manier

COURTESY – SCIENCE NEITHER EASY, NOR ONE OF SLIGHT ACCOUNT, OR GOOD MANNERS AT PRESCHOOLERS

ABSTRACT

Childhood is the best time to teach children good behavior. Good manners, if instilled early, are likely to become established in a child's behavior as good habits, and what is most important, they go before morality. How to teach kids good behavior? First of all, as John Paul II had it many years ago: 'Parents themselves must be well-mannered in order to bring up – and they also have to keep being brought up.' Good manners are precious assets of a child, which will allow them to win favor with their surroundings. And inversely, failings in this field prevent a child from having satisfaction from contacting people.

Keywords: good behavior vs. authentic esteem, well brought up parents, teaching good manners

Wprowadzenie

W *Słowniku języka polskiego* (Szymczak 1988, 709) pod hasłem „grzeczność” znajdują się trzy znaczenia tego terminu: 1) taktowny, delikatny, świadczący o dobrym wychowaniu stosunek do ludzi; uprzejmość; także: posłuszne, spokojne zachowanie się dziecka; 2) słowa, gesty, formy zachowania będące wyrazem uprzejmości, oznaką dobrego wychowania; 3) bezinte-

¹ Tytuł nawiązuje do słów Sędziego „Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą” (*Pan Tadeusz* księga I, wiersz 361).

resowna przysługa („wyświadczyć komuś grzeczność”). Słowo *grzeczność* pochodzi od frazy przyimkowej *k rzeczy* co znaczy *odpowiedni, stosowny* (Nagórko 2005, 72). Synonimami tego słowa są: dobre maniere, dobre wychowanie, savoir-vivre, ogłada, obycie, takt, bon ton, kiersztuba. Grzeczność oraz troska o uczucia i dobro drugiej osoby to dwa zasadnicze komponenty szacunku (Kozłowska i Olszewska 2007, 55).

Z pokolenia na pokolenie ludzie przekazują sobie określone reguły, które pomagają członkom danej społeczności zgodnie ze sobą funkcjonować. Rolą grzeczności było i jest zapobieganie „tarciom” poprzez szlifowanie szorstkiej „społecznej powierzchni”, co sprawia, że porównywana jest do oliwy smarującej „społeczne trybiki” (Nagórko 2005, 72).

Grzeczność jako przedmiot zainteresowania badaczy

Grzeczność dotyczy każdego, toteż obserwuje się żywe zainteresowanie tą problematyką. Na rynku wydawniczym spotkać można liczne publikacje dotyczące grzeczności, najczęściej o charakterze poradnikowym, skierowane do szerokiego kręgu odbiorców. Niezależnie od tego nurtu problematyka grzeczności stała się też przedmiotem zainteresowania badaczy, m.in. z kręgu antropologii kulturowej, językoznawców, psychologów i pedagogów, filozofów. Ci pierwsi zauważyli, że ludzie różnych kultur nie tylko mówią innym językiem, ale też poruszają się w innej przestrzeni kulturowo-społecznej oraz mają swój „profil komunikacyjny”, który pozostaje w ścisłym związku z systemem wartości danego społeczeństwa.

Przy okazji badań lingwistycznych problematykę grzeczności podjęli kolejno:

- P. Grice, który opracował reguły konwersacyjne – maksymy: ilości, jakości, odniesienia;
- R. Lakoff, która powyższe reguły zredukowała do dwóch: „wyrażaj się jasno” i „wyrażaj się grzecznie”, tj. nie bądź natrętny, bądź przyjazny, daj możliwość wyboru;
- G. Leech, którego teoria oparta jest o nadrzędną zasadę uprzejmości, tj. „minimalizuj wyrażanie nieuprzejmych przekonań” i maksymy grzeczności: skromności, taktu, szczodrości, aprobaty, zgody, sympatii;
- E. Goffman, który zwrócił uwagę, że rozmówcy angażują się emocjonalnie, żeby zachować swą „twarz” i „twarz” partnera.

Z kolei psycholodzy i pedagodzy rozpatrują grzeczność jako składową szacunku, przy czym to szacunek jest głównym przedmiotem ich zainteresowań. Psycholodzy (m.in. Erikson, A. Maslow, C. Rogers, A. Kępiński) są jednomyślni, że opieka naznaczona szacunkiem dla dziecka, już od pierwszych chwil jego życia, jest niezbędnym warunkiem, by mogło się ono prawidłowo rozwijać. W hierarchii potrzeb podstawowych A. Masłowa szacunek umiejscowiony jest na czwartej pozycji za potrzebami: fizjologicznymi, bezpieczeństwa, przynależności i miłości. Zaspokojenie potrzeby szacunku w dzieciństwie (podobnie jak innych potrzeb) sprawia, że jednostka staje się lepiej przygotowana do znoszenia w przyszłości depriacji tej potrzeby (Maslow 1990, 76). „Okazywanie dzieciom szacunku jest najmądrzejszą strategią wychowawczą, strategią, która buduje ich dobre charaktery, gwarantuje dobre stosunki między rodzicami i dziećmi, a także zapewni harmonijne relacje dzieci z innymi ludźmi, z którymi będą się stykać w życiu” – pisze I. Kozłowska (2010, 38).

Filozofowie zazwyczaj wskazują na istotne różnice między moralnością a grzecznością. Grzeczność „pracuje nad pozorami, podczas gdy moralność sięga w głąb i wgląda w intencje” – pisze M. Ossowska (1957, 301).

Sama grzeczność nie wystarcza

„Grzeczność nie mogłaby istnieć bez odrobiny hipokryzji” – dowiadują się już młodzi czytelnicy *Ani ze Złotego Brzegu* L.M. Montgomery. Trudno zaprzeczyć, że grzecznościowe słowa i gesty to zjawiska powierzchowne, które niekoniecznie przekładają się automatycznie na szczerze zamiary ich nadawcy, dlatego nie dziwi ostrzeżenie: „Wobec grzeczności najważniejsze jest to, by nie okazać się naiwnym” (Comte-Sponville 2000, 14). Ludzie, zwłaszcza młodzi – szczególnie wyczuleni na fałsz, często nie mogą pogodzić się z takim zewnętrznym pozorem i porzucają konwenanse. Rozdźwięk między ugrzecznionymi słowami a nieetycznymi działaniami zawsze bulwersuje – sprawia, że trudniej jest wybaczyć niegodziwość osobie z dobrymi manierami niż człowiekowi prymitywnemu, który nie odebrał dobrego wychowania.

Dlaczego dzieciństwo jest optymalnym czasem na kształtowanie dobrych manier?

Okres dzieciństwa to najważniejszy czas na kształtowanie dobrych manier u dzieci. Grzeczność u dziecka ma inny wymiar niż grzeczność u dorosłego. Dziecko najpierw uczy się przestrzegać narzucone mu z zewnątrz zasady zachowania i grzecznościowe zwroty, z których stopniowo, gdy nastąpi ich interioryzacja wyłania się szacunek. Ontogenetycznie grzeczność wyprzedza moralność (Comte-Sponville 2000, 15). Wczesna edukacja w zakresie dobrych manier pozwala mieć nadzieję, że wpajane zasady staną się nawykiem, zachowaniami wykonywanymi automatycznie. „Jeżeli w pierwszym okresie życia dziecka zaniedbano wyrobienia uprzejmości, to bardzo trudno później nadrobić te braki” – pisze G. Courtois (1990, 75). Braki te okazują się przykre nie tylko dla otoczenia, ale przede wszystkim dla samego dziecka – mogą wywoływać niechęć wobec niego, uniemożliwiać mu czerpanie satysfakcji z kontaktów z ludźmi, a pośrednio ograniczać efektywność jego działań, zwłaszcza tych wymagających współpracy z innymi. I odwrotnie: dobre wychowanie staje się silnym atutem w ręku dziecka, otwiera przed nim wiele drzwi, nie bez kozery *savoir vivre* w dosłownym tłumaczeniu znaczy „wiem jak żyć”.

Dobre wychowanie jako efekt dobrego rodzicielstwa

Dziecko otoczone od pierwszych chwil życia miłością i szacunkiem, najprawdopodobniej odwzajemni tę postawę uzewnętrzniając ją m.in. w grzecznym zachowaniu. Sformułowanie „dobre wychowanie” sugeruje, że grzeczność nie jest efektem każdego wychowania, lecz tylko dobrego. W określeniu „dobre wychowanie” mieści się też dodatkowa informacja, mianowicie wskazanie na osoby odpowiedzialne za ogładę dziecka – są nimi ci, którzy „dają wychowanie”. Zwrot „dobre wychowanie” wydaje się usprawiedliwiać samo dziecko za jego maniery, jakby to co prezentuje ono swoim zachowaniem było głównie wizytówką rodziców, oceną wystawioną ich zabiegom rodzicielskim, dziecko tylko „odebrało” wychowanie.

Nic więc dziwnego, że rodzice wstydzą się za sprzeczne z przyjętymi zasadami zachowanie ich dzieci. M. Kielar-Turska (1993, 5) podaje, że aż 40% wypowiedzi dorosłych kierowanych do małego dziecka to uwagi na temat tego, czy jego zachowanie spełnia oczekiwania społeczne (np. czy umie się przywitać, dziękować, itp.), dzięki czemu dziecko stosunkowo szybko zaczyna orientować się w zwyczajach grupy społecznej doskonaląc swoją kompetencję komunikacyjną.

Na najskuteczniejszy warunek zaistnienia dobrych obyczajów u dzieci wskazał Jan Paweł II: „Rodzice sami muszą być dobrze wychowani, ażeby wychowywać – i sami też wciąż muszą się wychowywać. Tylko pod takimi warunkami, przy takiej postawie, proces wychowania może być owocny” (Słabek, Chojnacka 2002, 172). Podpowiedzią jak poprawić jakość swojego rodzicielstwa jest tzw. pakiet „dostatecznie dobrego rodzica” sformułowany przez I. Koźmińską i E. Olszewską obejmujący następujące punkty:

- „traktowanie dziecka od urodzenia z szacunkiem i miłością;
- zaspokajanie zarówno fizycznych, jak i emocjonalnych potrzeb dziecka;
- poświęcanie czasu na wspólną zabawę, wspólne zajęcia, codzienne czytanie;
- uznanie dobra dziecka za priorytet – przynajmniej do szesnastego roku życia dziecka – jego dobro powinno być ważnym kryterium naszych wyborów;
- dbanie o własny rozwój umysłowy i duchowy oraz o własne zdrowie emocjonalne, aby móc sprostać potrzebom wychowawczym;
- poszerzanie swojej wiedzy na temat prawidłowości rozwojowych i wychowania dziecka;
- uczenie dziecka wartości, również własnym przykładem;
- ochrona dziecka przed złymi wpływami i ograniczenie mediów wizualnych” (Koźmińska, Olszewska 2010, 34).

Czego możemy wymagać od dzieci w zakresie dobrego wychowania?

W książce autorstwa G. Courtois’a (1990, 75) czytamy: „Nie uważam, by trzeba było ćwiczyć dzieci we wszystkich subtelnościach światowej uprzejmości. Najważniejsze jest, by zwalczać w nich skłonności przeciwstawiające się wprost obowiązkowi życia społecznego: nieopanowane grubiaństwo, które nie pozwala zastanowić się nad tym, co może się innym podobać; miłość własną, zważającą jedynie na własne wygody i korzyści; dumę i wyniosłość, która przekonuje nas, że nam się wszystko należy, a my nic nie jesteśmy winni innym; zmysł szyderstwa i sprzeciwu, który wszystko potępia i dąży tylko do sprawiania przykrości. Oto wady, którym należy wypowiedzieć otwartą wojnę”.

E. Gruszczyk-Kolczyńska i E. Zielińska (2009, 63–67) sporządziły listę najważniejszych zachowań nawykowych, które warto kształtować u przedszkolaka. Są to:

- *nawyk pomagania innym*; dziecko w tym okresie lubi pomagać. Dorośli powinni reagować na to radością, nawet przesadną, podkreślać jakie to ważne i potrzebne. Należy chwalić je oraz opowiadać innym o tym, co dobrego zrobiło, aby mogło czuć się dumne z tego powodu;
- *nawyk dbałości o to, aby rzeczy były na swoim miejscu*; starszy przedszkolak potrafi zauważyć ład i odczuwa z tego powodu zadowolenie, natomiast z młodszym dzieckiem należy wielokrotnie organizować wspólne sprzątanie;
- *nawyk szanowania czyjegoś wysiłku, a także dbania o to, aby nie sprawiać kłopotu innym*; dzieci powinny być uczone bardzo wcześnie zauważać trud dorosłych związany

- z prowadzeniem gospodarstwa i opieką nad nimi, doceniać go i w efekcie odczuwać wdzięczność. Posługiwanie się słowami „proszę”, „dziękuję”, „przepraszam” przypomina dziecku, że nic w życiu nie dostaje się za darmo oraz że musimy się wzajemnie szanować;
- *nawyk właściwego zachowania się przy stole i kształtowania dobrych manier przy jedzeniu*; dotyczy on wszystkich czynności związanych z sytuacją spożywania posiłku;
 - *nawyk bezkonfliktowego układania się do snu*; warto stworzyć ceremoniał zakończenia dziecięcego dnia. Dorosły najpierw powinien ogłosić, że zbliża się pora zakończenia zabawy, by dziecko nie musiało przerywać jej nagle, lecz spokojnie doprowadzić do końca. Najlepiej gdy poszczególne czynności wykonywane są zawsze w tej samej kolejności;
 - *nawyk radosnego budzenia się*; wiele w tej kwestii zależy od dorosłego, który nie wprowadza atmosfery pośpiechu i narzekania, lecz swoim promiennym uśmiechem dzieli się z dzieckiem, by razem się cieszyć z nadchodzącego dnia;
 - *nawyk właściwego zachowania się w toalecie*; jest to problem trudny nawet dla starszych przedszkolaków. W badaniach nad czterolatkami stwierdzono, że mniej niż połowa opanowała te czynności w stopniu zadowalającym.
 - *nawyk samodzielnego rozbierania i ubierania się oraz dbałości o swoje ubrania*; Nauczyciele obserwują w szatni, że dziecko, które mimo że potrafi być samodzielne w tym zakresie, domaga się od dorosłych ubierania go. Jest to efekt częstego wyręczenia dziecka powodowany zazwyczaj pośpiechem i brakiem cierpliwości opiekunów.

L. Berkenkamp, S. Atkins (2001, 16–17) w uczeniu dzieci dobrych manier polecają przestrzegać następujących zasad:

- być dla dzieci przykładem;
- planować, aby osiągnąć sukces;
- mieć wysokie oczekiwania, lecz stawiać realistyczne cele (nie należy zapominać, że zwłaszcza małe dzieci są w stanie skupić się na jednym – dwóch nowych zagadnieniach);
- nie tracić poczucia humoru (wpadki będą się zdarzały, ale nie należy reagować na nie gniewnym tonem).

Warto jeszcze dodać dwie kolejne zasady:

- budzić u dziecka podziw dla ludzi i rzeczy na to zasługujących. Dziecko, które potrafi zachwycać się jest zwykle dzieckiem grzecznym i zdolnym do szacunku, to zaś które kpi ze wszystkiego, nie jest też zdolne do szacunku, w tym do zachowań grzecznościowych (Courtois 1990, 77);
- bywać z dzieckiem w różnych miejscach i sytuacjach, aby je poznawało i naturalnie nabierało ogłady (sugeruje to termin „obyć”);
- być cierpliwym, gdyż po pierwsze trzeba czasu, aby zachowania przekształciły się w nawyki, po drugie: mogą zdarzyć się sytuacje jak ta przedstawiona w następującej anegdocie: pewien nauczyciel za karę kazał dziecku napisać sto razy „Nie będę zwracał się do nauczyciela słowem *ty*”. Gdy na drugi dzień zobaczył, że dziecko napisało to zdanie nie sto, lecz aż dwieście razy, zdziwiony zapytał je o przyczynę. „Bo *ci* chciałem zrobić przyjemność” – odpowiada uczeń.

Co kraj, to obyczaj

W różnych krajach różnie podchodzi się do uczenia dzieci grzeczności. Amerykańska dziennikarka Pamela Druckerman po przeprowadzce do Paryża, gdzie została mamą trójki dzieci, z zaskoczeniem odkrywa, że francuskie dzieci są dużo grzeczniejsze niż amerykańskie. W swojej książce *W Paryżu dzieci nie grymaszą* przedstawia te różnice i ich podłoże.

Według jej spostrzeżeń francuskie dzieci:

- już w pierwszym roku życia dobrze przespiają noc, podczas gdy np. wg brytyjskiej gazety „rodzice tracą 6 miesięcy snu w ciągu pierwszych dwóch lat życia dziecka”. Francuscy rodzice odczekują chwilę, gdy dziecko w nocy zakwili i jeśli się uspokoi nie reagują²;
- nie grymaszą przy jedzeniu i jadają bardzo urozmaicone posiłki, w przeciwieństwie do dzieci amerykańskich, które domagają się wyłącznie kilku swoich ulubionych potraw. Dzieci francuskie bardzo wcześnie przyzwyczajane są do różnych smaków. Jeśli dziecko nie lubi jakiegoś produktu, przygotowuje się go na wiele różnych sposobów i podaje na początku w niewielkiej ilości, aż dziecko przyzwyczai się do określonego smaku;
- wiedzą czego im nie wolno i przeważnie to respektują; rodzice francuscy przyjmują zasadę, że należy być stanowczym wobec dziecka w nielicznych sprawach, zaś bardzo pobłażliwym we wszystkich innych. W tym celu jasno określają ramy, których dziecko nie może przekroczyć, natomiast wewnątrz ram pozostawiają dziecku dużo swobody;
- posiadają nawyk posługiwania się „czarodziejskim słowami”. P. Druckerman uważa, że Francuzi wykazują wręcz obsesję na punkcie mówienia *bon jur* przez dzieci i czują się dotknięci, gdy dziecko się z nimi nie przywita. „Witając kogoś, pokazujesz, że widzisz w nim człowieka” – tłumaczy (Druckerman 2013, 217).

Poruszając problem uczenia dzieci grzeczności w innych krajach, nie sposób choćby w kilku słowach pominąć przykładu Japonii. D. Elschenbroich (2003, 203) pisze:

...w japońskich przedszkolach nie wkuwa się wiadomości o faktach, lecz systematycznie buduje się właściwe podejście. Zdolność koncentracji, aktywność, ciekawość, chęć współpracy – te elementy sumiennie ćwiczy się w japońskich przedszkolach jako „sztukę życia”. *Shitsuke* poprzedza *kyoiku*, tak brzmi japońska zasada nauczania przedszkolnego. *Shitsuke* oznacza tyle co „uszlachetnianie ciała i jego gestów”, czyli podstawy pielęgnacji i estetyki życia, pogody ducha, radości z towarzystwa innych (...) Dopiero na podstawie stworzonej przez *shitsuke*, czyli na „zdrowych przyzwyczajeniach”, można potem budować *kyoiku*, to znaczy formalną wiedzę.

Zakończenie

„Grzeczność jest rzeczą małą, która przygotowuje rzeczy wielkie” – trafnie ujął A. Comte-Sponville (2000, 19). Poprzez uprzejme odnoszenie się do innych, dziecko nabiera autentycznego szacunku do ludzi. Dzisiaj, w czasach kryzysu wychowania, podkreślanie ważności tego zagadnienia wydaje się bardzo istotne. Szczególną rolę odgrywa w tym zakresie przedszkole, które we współpracy z rodzicami może znacząco wpłynąć na ukształtowanie się wrażliwości społecznej dzieci. Wysiłki wychowawców w tym zakresie wychowanek nierząd-

² Kwilenie/popłakiwanie ma miejsce najczęściej między kolejnymi cyklami snu, które w 3. miesiącu życia dziecko zaczyna już łączyć, jeśli tylko rodzice pozwolili mu się tego nauczyć.

ko doceni dopiero w dorosłym życiu, o czym mogą świadczyć słowa R. Fulghumy zamieszczone w książce pt. *Wszystkiego co naprawdę trzeba wiedzieć nauczyłem się w przedszkolu*. „Mądrość nie znajdowała się na szczycie akademickiej góry – pisze autor – ale tam, w piaskownicy przy przedszkolu. Oto czego się tam dowiedziałem: Dzielcie się wszystkim. Grajcie uczciwie. Nie bijcie ludzi. Odkładajcie rzeczy tam, skąd je wzięliście. Sprzątajcie po sobie. Nie bierzcie rzeczy, które do was nie należą. Przepróście, kiedy kogoś zranicie. Myjcie ręce przed jedzeniem. Spuszczajcie wodę w toalecie” (Fulghum 2008, 12).

BIBLIOGRAFIA

- Berkenkamp L., Atkins S. 2001, *Savoir-vivre dla dzieci*, przeł. A. Pajek, Klub dla Ciebie, Łódź.
- Comte-Sponville A. 2000, *Mały traktat o wielkich cnotach*, przeł. H. Lubicz-Trawkowska, Volumen, Warszawa.
- Courtois G. 1990, *Rady dla rodziców*, przeł. M. Dembińska, Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, Olsztyn.
- Druckerman P. 2013, *W Paryżu dzieci nie grymaszą*, przeł. M. Kaczarowska, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Elschenbroich D. 2003, *Co siedmiolatek wiedzieć powinien*, przeł. B. Tarnas, Wydawnictwo Cyklady, Kraków.
- Fulghum R. 2008, *Wszystkiego, co naprawdę muszę wiedzieć, dowiedziałem się w przedszkolu*, przekład J. Brudzewski, Wydawnictwo KOS, Katowice.
- Gruszczyk-Kolczyńska E., Zielińska E. 2009, *Program wspomagania rozwoju, wychowania i edukacji starszych przedszkolaków (czterolatek i pięcioletków)*, Nowa Era, Warszawa.
- Kielar-Turska M. 1993, *Dziecko i komunikacja: lingwistyczny, społeczny i poznawczy aspekt badań*, „Kwartalnik Polskiej Psychologii Rozwojowej”, nr 3, s. 3–19.
- Koźmińska I., Olszewska E. 2010, *Wychowanie przez czytanie*, Świat Książki, Warszawa.
- Koźmińska I., Olszewska E. 2007, *Z dzieckiem w świat wartości*, Świat Książki, Warszawa.
- Mickiewicz A. 1995, *Pan Tadeusz*, posłowie J. Rymkiewicz, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- Nagórko A. 2005, *Grzeczność wasza i nasza*, w: M. Marcjanik (red.), *Grzeczność nasza i obca*, Wydawnictwo Trio, Warszawa, s. 69–86.
- Ossowska M. 1957, *Podstawy nauki o moralności*, PWN, Warszawa.
- Słabek P., Chojnacka K. (oprac.) 2002, *Jan Paweł II. Słowa do Polaków: myśli na każdy dzień*, Wydawnictwo „M”, Kraków.
- Szymczak M. (red.) 1988, *Słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa.
- Tomaszkiewicz T. 2005, *Grzeczność francuska na tle koncepcji grzeczności językowej*, w: M. Marcjanik (red.), *Grzeczność nasza i obca*, Wydawnictwo Trio, Warszawa, s. 11–24.